

Krzysztof Wrzosek

A my w zieleni zatopieni

Warszawa 2017

A my w zieleni zatopieni

Spójrzcie dokoła moi mili
Wstrzymajcie oddech choć na chwilę
Wiosna nadeszła w jednej chwili
Wkrótce pojawią się motyle
A serce niech na każdym kroku
Wychwala nową porę roku

Niech ciepło grzeje nasze kości
A wiatr rozwiewa resztki włosów
Niech nas opuszczą smutki złości
Radość niech będzie darem losu
Niech pieśń wybrzmiewa nam radosna
Że najpiękniejszą z pór jest wiosna

Tym którzy tego nie doznają
Tym z kapitałem kotom tłustym
Życzymy niech kasę wciąż zbierają
I napełniają worek pusty
Niechaj ich szczęściem będzie kasa
Na wzór znanego nam Midasa

Awanturnikom i mordercom
Którzy dla diabła wciąż pracują
I z Boga drwiącym wciąż szydercom
Pozwólmy niechaj wciąż uczują
I wojny nowe niech wzniecają
Niechaj na wojnie umierają

A my w zieleni zatopieni
Promienie słońca łapiąc dłońmi
Ciałem z leżakiem zespoleni
Nie dajmy się stąd ruszyć końmi
I spoglądając w białe chmury
Kochajmy wiosnę - dar natury

5.04.2017

Biorę na klątę

Pamiętasz wodzu jak to przed laty
Twoje pacholki dawały baty
Wszystkim co prawość w swych hasłach mieli
Których gnębiłeś gdy kraść nie chcieli

Pamiętasz mistrzu jak z butą wielką
Tępiłeś prawdę krytykę wszelką
Mówiąc ja dzisiaj rządę tym światem
Biorę to wszystko na swoją klątę

Dzisiaj twa klata posłużyć może
Za nocnik ludu który daj Boże
Zapełni naród po same brzegi
Spełniając wolę Alfy-Omegi

13.03.2017

Gdybym był

Ciepłe masz ręce dziewczyno
Ciepłe jak słońca promienie
Grzejące jak młode wino
Lub jak miłości wspomnienie

Ja z ciepłem rąk twoich zbratan
Wyznaję rękom twym miłość
Choć przypomina mi szatan
Że jest w uczuciu zawilość

Bo jako człowiek rozumny
Napisać muszę ci szczerze
Wiem że mi bliżej do trumny
I że już w miłość nie wierzę

Ona to bywa natchnieniem
Które poetów dotyka
W starości bywa wspomnieniem
Jak w pewnym wierszu Asnyka

"Gdybym był młodszy dziewczyno"
Być może byłbym też śmielszy
Lecz gdy już lata przeminą
Zostaje pisanie wierszy.

31.12.2016

Głupoto ludzka

Głupoto ludzka nieskończona
Nikt ciebie teraz nie pokona
Odkąd zostałeś polskim posłem
Wygrywasz walkę z każdym osłem

Wszystkie wieczory i poranki
Z idiotami stając w szranki
Medal zdobywasz za medalem
Przyszłością się nie martwiąc wcale

Porządki swoje zaprowadzasz
Tam gdzie się rodzi ludzka władza
W sejmie senacie telewizji
Ciągłe królujesz nam na wizji

A nawet ostatnimi czasy
Z instynktem robisz wygibasy
I łączysz w pary tych spragnionych
Podniety seksu i mamony

Głupoto ludzka zrozum zatem
Że wciąż cię będę smagał batem
Aż pojmiesz żeś jest już skończona
Bo jeśli seks to nie mamona
I pojmij jeszcze prawdę starą
Że mądrość z głupstwem nie są parą

9.01.2017

Kiedy przeminie

Kiedy tylko przeminie święto sześciu króli
Jarek czule Ryszarda do piersi przytuli
I głaszcząc gdzie u ludzi bywa zwykle głowa
Szczerze doń przemówi; - tyś dupa wołowa
Hucpiarz oraz zadymiarz niedojda zwyczajny
Przykład kliniczny głupka oraz wódz ferajny
Która z rozumem ludzkim tyle ma wspólnego
Co beznogi z baletem mój drogi kolego

Jakże chciałbyś obalić rząd z wyboru ludu
Kto mógłby dziś dokonać tak wielkiego cudu?
Czy bezzębne staruchy z małą garścią Żydów
Wsparci garstką pedałów lesbijek bez wstydu
Czy też zbieraniną nazwisk dziwnie brzmiących
Bez wiedzy i zdolności do władzy się pnących?

Choćbyś na głowie stanął i dym puszczał z uszu
Dla hucpy nie obudzisz w ludziach animuszu
Nikt już nie siądzie z wami za okrągłym stołem
A te twoje podrygi czynione z mozołem
Spływają po narodzie jak po gęsi woda
I tutaj kończyć muszę bo słów dla was szkoda
28.12.2016

Kto ferment sieje

Kto dzisiaj w Polsce ferment sieje
Kto na Ojczyznę dłoń podnosi?
To komuniści i złodzieje
Nieliczne stadko zwykłych łosi

Kto na ulicach burdy wszczyna
Kto w polskim sejmie zamęt czyni?
To prawnuk oraz wnuk Stalina
To Polski zdrajca i zdrajczyni

Kto wrogom Polski liże zady
I kto im wciąż obciąża łaskę?
To socjopaci dla zasady
Na obcych chcąc zasłużyć łaskę

Dosyć peanów na cześć waszą
Ja wiem że prawda was nie boli
Polacy się was nie przestraszą
Możecie ryje drzeć do woli

Lecz pamiętajcie łby zakute
Wy gównojady lewicowe
Że kiedyś przyjdzie za pokutę
Pod topór włożyć pustą głowę
11.03.2017

List otwarty

Szanowna Pani Premier Panie Prezydencie
Proszę przyjąć ukłony i dać nam w prezencie
Zapewnienie że wkrótce że całkiem niedługo
Państwo polskie zostanie wreszcie naszym sługą

Że nie pozwoli dłużej cyrku z siebie robić
Że gdy zajdzie potrzeba może mordy obić
Warchołom chuliganom durniom politycznym
Którzy w swej głupocie prą do burd ulicznych

Tym wszystkim półkretynom - nazwisk nie wymienię-
Którzy przez pokolenia swe kretyńskie brzemie
Obnoszą tak bezwstydnie przed naszym narodem
To strzelając do niego to morząc go głodem

Czemu byle łachudra syn zwyczajnej szmaty
Z córeczką prostytutki śmie podnosić łapy
I naruszać cielesność prawych polskich posłów?
Czy już nie ma sposobu na lewackich osłów?

Szanowna Pani Premier Panie Prezydencie
Zechciejcie teraz przyjąć ode mnie w prezencie
Radę którą Wam starzec gratis przekazuje
Wziąć za mordy te chamskie i prostackie szuje

I zgodnie z polskim prawem osądzić i skazać
Zabrać obywatelstwo z pamięci wymazać
I niech to dla Was nie będzie wyrzutów powodem
Lecz pieczęcią co łączy rządzących z narodem
20.12.2016

Na Rubikoniu

Zima dzień krótki i mróz na dworze
Biel tytanowa ziemię spowiła
Lecz cóż to czyżby zrządzenie Boże
Sprawia że Polska nagle odżyła?

Spogląda flaga biało-czerwona
Od Tatr wysokich aż do Bałtyku
I wciąż nie wierząc pyta zdziwiona
A któż jest twórcą tego wybryku?

Gdy w całym świecie wojny i mordy
Grabieże lichwa zanik morale
W Polsce spokojność gra swe akordy
Jeszcze adagio andante.....ale

Już wkrótce zabrzmie allegro molto
Tym którzy Polski nie szanowali
Tym którzy chcieli choćby rewoltą
Polskę upodlić sprzedać podpalić

Szkoda papieru by ich nazywać
Pisząc ich z rodu imion nazwiska
Wystarczy by ich odtąd wymieniać
Pod jednym hasłem; podłe ludziska

I niechaj będą jednym symbolem
Władzy co smażyć będzie się w ogniu
Na czele z pewnym koślawym królem
Co miał przyjechać na Rubikoniu

17.01.2017

Pomoże dziadek

Gdy cię los na ziemię rzuci
A nad głową kruki czarne
Pieśń żałobną będą nucić
Wieszcząc że twe życie marne
Ty z ziemi dźwigając ciało
Powiedz; - nic mi się nie stało -

Gdy wiatr w oczy ci zawieje
Choć przez chwilę będziesz ślepy
Wiedz że wszystko to się dzieje
Aby wkrótce było lepiej
Haust powietrza w płuca nabierz
Zrób znak krzyża odmów pacierz

Kiedy rzuci cię dziewczyna
Bo za mało miałeś forsy
Powiedz; - to nie moja wina
Niechaj trafi jej się gorszy -
Tak się bowiem w życiu przędzie
Że da forszę lecz bił będzie

Kiedy wszyscy cię zawiodą
I świat stanie ci się wrogiem
Niech złe myśli cię nie zwiódą
Zawrzyj sojusz z Panem Bogiem
On to bowiem przez przypadek
Sprawi że pomoże dziadek

30.12.2016

Porzućcie tę nadzieję

Świat dzisiejszy jest pełen fałszywych proroków
Tych ciągle uśmiechniętych z jasną iskrą w oku
Którzy w piersi się bijąc tłumaczą tłumowi
Że już nie będą bluźnić przeciw rozumowi

Że wszystko teraz będzie przejrzyste i szczerze
Że już od dziś od jutra utwierdzą się w wierze
Aby wszystkie wysiłki szły dla dobra ludu
Bo tylko oni mogą dokonywać cudów

Spójrzcie na tych rządzących całą Europą
Czy wielu dobrych ludzi rzuca wam się w oko?
Czy Juncker wciąż pijany z fizjonomią Schulca
Nie zaciąga wam w głowach ręcznego hamulca?

Czy Timermans wraz z Tuskiem odrazy nie budzą?
Czy narody w niewoli wciąż jeszcze się łudzą
Że je Merkel z lewaczką piękną Mogherini
Ot tak z dobrego serca wolnymi uczyni?

Porzućcie tę nadzieję z którą się budzicie
Że któregoś wieczoru albo też o świcie
Świat wam będzie przyjazny i piękny zarazem
I marzenia się staną realnym obrazem

Prędzej lód będzie parzył ogień będzie chłodził
Niż ten lewacki zespół ludziom by dogodził
To jest lewacki zespół to swoista klasa
Dla której sensem życia jest ich własna kasa

Kto tego nie dostrzega jest najgłupszym z ludzi
Któremu rozum nie wróci niechaj się nie łudzi
Że lewactwo potępi islam i terroryzm
Pewniej wobec was wzmocni lewacki zamordyzm
25.03.2017

Rekolekcyjne rozważania

Dosyć już mam destrukcji dosyć utyskiwań
Dosyć czarnych obrazów i krzywych zwierciadeł
W których niby przypadkiem diabeł się ukrywa
Lub przez niego stworzona galeria widziadeł

Nawet w najbardziej jasny i pogodny ranek
Ciemność zalega w duszy i myśl moją płacze
Jakby chciała roztrzaskać ten bezuchy dzbanek
Który mi wodę nosi nim życia nie skończę

Ale na nic knowania szatańskich pomiotów
Na nic ich obietnice że gdzieś świat jest lepszy
Głębię duszy zmusiłem teraz do wymiotów
Niech się z żółci oczyści i niech się ulepszy

To ona podświadomie spełnia me rozkazy
I w rzeczywistość zmienia urojenia chore
Ale gdy oczyszczona zostanie bez skazy
Wolą mego rozumu zmieni moją dolę

W przebaczeniu dla moich oraz cudzych grzechów
Odnajdzie siły nowe i nowe zadania
I na twarzy umieści tysiące uśmiechów
By czas postu zarazem był czasem czekania

Niech się ziści w czekaniu marzenie każdego
O miłości ofiarnej które grób otworzy
Odrzuciwszy precz kamień z grobu człowieczego
Uświadomi że miłość to przecież dar Boży
2.04.2017

Sklonujcie Lenina

Platformo która się Obywatelską zowiesz
I ty KODzie co jesteś zbrojnym jej ramieniem
Mam pewien plan - ciekawe co mi o nim powiesz -
Plan który powstał nagle w zgodzie z mym życzeniem

U podstaw tego planu legło założenie
Że na waszą pomyślność i wasze sukcesy
Za frajer robić musi całe pokolenie
Sypiąc wam grosz ostatni do przepastnej kiesy

Grosz ten jest wam należny z racji urodzenia
Bowiem wielu z was widzę jako znanych wnuków
Zbrodniarzy co nie kryli swego pochodzenia
I wprost się przyznawali do rodu Kałmuków

To wy inteligenci w pierwszym pokoleniu
Pierś dumnie wyprężacie na której ordery
Przypięte niczym zbrodnia na czystym sumieniu
Łapami cara lub Szwaba - idźcie do cholery

Lecz zanim tam dojdziecie raz jeszcze spróbujcie
Na miarę waszej wiedzy i waszych idei
Plan mój urzeczywistnić - planu się nie bójcie -
I to co wam zalecam zróbcie po kolei

Poproście swych przyjaciół z za wschodniej granicy
Aby wam przekazali próbki materiału
Z mauzoleum Lenina i by genetycy
Miliony klonów in vitro robili pomału

Niechaj każdy z was weźmie kilka takich klonów
I z uporem maniaka czule je hodujcie
A gdy trochę podrosną w waszym pięknym domu
Ideały lewackie do łbów im ładujcie

Gdy miliony Leninów ruszą do roboty
By wam splendoru dodać i dosypać kasy
Będziecie mogli dalej pie.....ć głupoty
I czuć się kastą ludzi tych najwyższej klasy

17.02.2017

Smog

Warszawa Kraków spowite smogiem
W którym nie znajdziesz cząsteczek tlenu
Czym więc oddychać zaraz wam powiem
Bo znam przyczynę tego problemu
Głównym powodem owego smogu
Jest mania która zarządza światem
Mania wielkości tak bez powodu
Zawiadująca każdym prostakiem

Dziś każdy wszystko musi mieć wielkie
Olbrzymią chatę i wielką furę
I inne bzdety gadzety wszelkie
By w posiadaniu wciąż piąć się w górę
Olbrzymia chata chociaż na kredyt
Nie ma na opał a mróz szalony
Aby się jakoś podźwignąć z biedy
Palić będziemy stare opony

To tylko przykład waszej głupoty
Durnie z przerostem chorych ambicji
W każdej dziedzinie wasze kłopoty
Skutkiem rozumu są prohibicji
W każdej dziedzinie w każdym temacie
Zawsze się znajdzie mędrców ferajna
Która wam powie chcecie to macie
Darząc was workiem zwykłego łajna

Wy go łykacie jak pelikany
Nie bacząc na to co będzie dalej
Jak alkoholik wody spragniony
Choć się przewraca to woła nalej
3.02.2017

Spełnione marzenie

Spełniać się zaczęło jedno z moich marzeń
Lecz nie to o pieniądzach rozgłosie i sławie
Lecz to o najważniejszym pośród wszystkich zdarzeń
Które zdało się umrzeć i już nie żyć prawie

Swój początek powzięło już przed laty wielu
Potem rosło pęczniało sycone zawiścią
I do wrogów wołając "drogi przyjacielu"
Zbrodnicze plany knuło z wielką nienawiścią

I podstępnie zbratane z wrogami Ojczyzny
Wydarzyło się właśnie kwietnia dziesiątego
Dając radość czcicielom moralnej zgnilizny
Z faktu że już nie stało życia ni jednego

I gdy ciała zwożono do ojczyzny w trumnach
TW "Oskar" i "Litwin" nad tymi trumnami
Kciuki w górę podniósłszy myśleli o laurach
I lica ich płonęły szczęścia uśmiechami

Grudy ziemi stuknęły o wieka trumienne
Jakby chciały przemówić do zbrodniarzy obu
Przyjdą czasy gdy fakty w zdarzenia brzemiennie
Na prawdę szukać będą wśród kłamstwa sposobu

Aby temu zapobiec obaj przyjaciele
Idąc śladem Makbeta i innych zbrodniarzy
Do tych cieni smoleńskich dołożyli wiele
Polskich znanych z prawości i uczciwych twarzy

I powstała legenda o tym samobójcy
Co po życie przychodzi w wieczory piątkowe
Lecz jak mieli go złapać obaj skrytobójcy
Gdy recepty na sukces mieli już gotowe

Lecz niestety lud spletał figla ogromnego
TW "Litwin" odjechał tam gdzieś macać kury
TW "Oskar" nie myślał iść śladami jego
I przed końcem kadencji zwiął w zagłębie Ruhry

I już prawie zapomniał o poprzednich grzechach
Radując się splendorem króla Europy
Lecz by się nie zagubił w tych wszystkich uciechach
Lud mu grzechy przypomniał licząc je na kopy

Katastrofa smoleńska oraz Amber Goldy
To tylko czubek góry wystający z wody
Gdy lud mu podsumuje wszystkie jego mordy
Z Berią będzie mógł stanąć w zwycięskie zawody

Lecz ja wiem to że nigdy skazańcem nie będzie
Nie doczeka wyroku z tej prostej przyczyny
Że wieczorem piątkowym do niego przybędzie
Ten który wciąż mordując zostaje bez winy

Z tym marzeniem się budzę i z nim spać się kładę
I choć ono się ziszcza mnie to nic nie boli
Ja się nim delektując ciągle daję radę
Wiedząc że sprawiedliwość przychodzi powoli

21.03.2017

Szumi las Birnam

O czym nam szumisz dzisiaj wśród leśnych gałęzi
Wietrze który historię znasz łotra Makbeta
Sądziłem że las Birnam podstępnie cię więzi
By nie mógł twego szumu wysłuchać poeta

Jakże długo czekałem aż tu do mnie dotrzesz
Ileż nocy minęło i dni uleciało
Abyś nam wreszcie przyniósł historię o łotrze
Któremu podłych czynów ciągle było mało

Wreszcie do nas dotarłeś witamy cię zatem
I historii twej słuchać jesteśmy gotowi
O bandziorze co chciał być dzisiejszym Makbetem
I zbrodnie wciąż popełniać przeciwko ludowi

Już we wczesnej młodości wykazał się sprytem
Podejmując naukę na lichym kierunku
Licząc że w przyszłości mordę nad korytem
Uda mu się utrzymać przy małym frasunku

Niestety rozum jego nie był z dobrej gliny
Przymulony "marychą" niezdolny do pracy
Legalnie mógł najwyżej malować kominy
Marząc by los mu podał coś ekstra na tacy

Wtedy myśl go olśniła by zostać łotrzykiem
Za namową agentów ze STASI znanego
Postanowił na dobre zostać politykiem
Aby wyrządzić ludziom jak najwięcej złego

Nie będę dalej streszczał historii tyrana
Doskonale wszak wiecie o kim teraz piszę
Jego rola w historii dobrze będzie znana
Gdy nim wiatr na drzewie wkrótce zakołysze

Przez lat wiele pracował na takie zaszczyty
Wszystkich za bydło mając oraz za kretynów
Wkrótce pod konarami stanie niczym wryty
By wisząc zdawać sprawę ze swych podłych czynów

A wtedy wiatr co hulał hen po lesie Birnam
Wesoło zaszeleści gdzieś pośród gałęzi
A ja z radością patrząc wtedy właśnie wyznam
Że teraz go szanuję gdy wisi i rzezi
9.02.2017

Szykujcie kredę

Nad całą Europą śmierć skrzydła rozwija
Jak sęp nad znalezionym ochłapem padliny
I wcale nie chce wiedzieć wina to jest czyja
Że w szpony chwyta ludy które są bez winy

Śmierci wszak nie obchodzi czyją krwią się poi
Z obojętnością patrzy na ostatnie tchnienie
Które ginie w przestworzach krzycząc że się boi
Bo nie wie czy do końca czyste ma sumienie

Wszak ono pozwalało akceptem milczącym
Jak opaską Temidy oczy swe zakrywać
Przyzwalało zbrodniarzom tym światem rządzącym
Zło ciągle eksponować a dobro ukrywać

Fałszywe rozumienie wolności człowieka
Przez różnych filozofów wpajane narodom
Dzisiaj tryumfy święci i do końca czeka
Byśmy wszyscy uznali że śmierć jest nagrodą

A tym co owej prawdy nie przyjmą za swoją
Twarz w kolorze hebanu i na głowie z dredem
Oznajmi że już pora niechaj się nie boją
I do walki z głupotą niech szykują kredeę
25.03.2017

Tam gdzie niebo błękitne

Tam gdzie niebo błękitem rozkwita
Pory roku zmieniają pejzaże
Tam jest moja Rzeczypospolita
Co ojczyzną jest z moich marzeń

Jest mi domem i ojcem i matką
I mogiłą gdzie leżą przodkowie
Brzegi rzeki łączącą jest kładką
I marzeniem co biega po głowie

Jest mi miastem i wsią i przysiółkiem
Szklanym domem jak pragnął Żeromski
Jest też starym drewnianym kościółkiem
Co na górcie stał obok mej wioski

Jest narodem co w trudzie i znoju
Swą ojczyznę w dzień każdy buduje
A gdy trzeba to idzie do boju
By nie mogły pohańbić jej zbóje

Krwią i łzą za ojczyznę wylaną
Których nie wstyd jej było przed światem
Nawet wtedy gdy bitwę przegraną
Wieńczył pochód smaganych wciąż batem

Jest mi Polska nadzieją i wiarą
Że wraz z Bogiem i ludzkim rozumem
Pozostanie spełnieniem i miarą
Tej miłości co łączy ją z tłumem

I w tym tłumie jest moja nadzieja
Że na zawsze i na każdej niwie
Ma ojczyzna w roli dobrodzieja
Chleb powszedni dzieli sprawiedliwie

23.01.2017

Trudno się zmusić

Trudno się zmusić do pisania
Gdy człowiekowi coś doskwiera
Pozwólcie więc miast rymowania
Muzyka dusze niech otwiera

Ta która płynie z mojej duszy
Choć może czasem brzmi fałszywie
Może was choć przez moment wzruszy
I z nią wspomniecie mnie życzliwie

7.02.2017

Więzienna cela plus

Powstaje w Polsce dziejowy mus
Trzeba budować więzienia "plus"
Ogrom roboty dziś przed nami
Tysiące wiezień z "plus" celami
Wiele się krzywd już namnożyło
Ćwierć wieku naród się doiło
A on nie świadom swojej roli
Udawał że go to nie boli

Tak dla przykładu mieszkalnictwo
O którym wiem dokładnie wszystko
Które podstawą jest do życia
Gdzie lody kręcą nie od dzisiaj
Milczeniem zbywam tych przestępców
Co hurtem kradli kamienice
Śladami idąc ich następców
Developerów się uchwycę

Budowa metra trzy tysiące
A przy sprzedaży prawie dychę
Stawiam więc hasło pytające
Czy developer jest oprychem?
Czy zysku circa dwieście procent
To jest zarobek czy też lichwa?
Niechaj odpowie mi ad vocem
Developerska super sitwa

Do tego w banku przy kredycie
Znowu dwa razy przepłaciecie
I w taki oto prosty sposób
Jesteście ofiarami losu

Co w niewolników was zamienia
Nim truchło wasze wchłonie ziemia
I wiek za wiekiem rok po roku
Szabrują was na każdym kroku
Cóż więc zostaje wam rodacy?
Społecznie chwycić się do pracy
I szybko sprawnie na wesoło
Więzienia stawiać na około

Puentę napiszcie sobie sami
Wszak nie jesteście matołami
I chyba wiecie do cholery
Że dwa plus dwa równa się cztery
4.02.2017

Z marcowym słońkiem

Z pierwszym marcowym słońkiem uśmiech wam
posyłam
Złożony z dwóch rodzajów byście wybór mieli
Wybór wszak w życiu ważny tak jak Ziemi bryła
Po której wszyscy chodzą choćby i nie chcieli

Pierwszy z mych uśmiechów którym was obdarzam
Zaadresuję do tych z których się wywodzę
Szarych steranych pracą którzy przed ołtarzem
O łut nadziei proszą by nie ulec trwodze

Do tych dla których prawda jedno ma znaczenie
Która istotną była poprzez pokolenia
A którą dzisiaj łotry poprzez zniewolenie
Pieczołowicie pragną zepchnąć do podziemia

Uśmiech więc dziś posyłam do tych co jej bronią
I każdym swoim czynem wielkość jej nadają
Niech ideałów prawdy nigdy nie roztrwonią
I niechaj w jej zwycięstwo do końca ufają

Drugi ze swych uśmiechów ślę do nowoczesnych
Tych którzy z definicji każdej prawdzie przeczą
Tych moralnie upadłych obleśnych i grzesznych
Dla których relatywizm jest normalną rzeczą

Tych co są przekonani że dobro ludzkości
O które ciągle walczą rozdając nienawiść
Zależy od mamony oraz jej ilości
Którą im się uda ludzkości zagrabic

Tym wszystkim lewoskrętnym z poletka kultury
Których żadna norma nie zobowiązuje
Posyłam szczery uśmiech ten błazeński który
Wprost wam to w twarz wyrzuca żeście zwykli zbóje

Uśmiech pełen szyderstwa drwiny i pogardy
Z nutą politowania nad waszą głupotą
Niech los antykultury pozostanie twardy
Wszak nie każde łajno zamienia się w złoto

Uśmiech którym was darzę nie ponosi winy
Za to że z serca płynie człowieka szczerego
I w twarze wasze plując nie żałuje śliny
Widząc że się do końca zbliżacie swojego

2.03.2017

10.04.2017

Dzisiaj na fali TOKfm-u
Dwóch redaktorów nie wiedzieć czemu
Pod mym adresem kieruje żale
Że o Smoleńsku nie piszę wcale

Otwieram gębę aż ze zdziwienia
Gdzie się podziały wasze sumienia
Aby obrzucać mnie kalumniami
Ja przecież grzecznie rozmawiam z wami

Czemu więc błotem mnie okładacie
Chcecie Smoleńska to proszę macie
Spójrzcie w tytuły moich wierszyków
Tych o Smoleńsku jest tam bez liku
Jednak by pamięć waszą odświeżyć
Treść tego wiersza polecam przeżyć:

To ty historio ladacznico
Co dajesz ciała wszem i wobec
Pudrujesz znowu swoje lico
Nieszczęściom nowym chcąc zapobiec.

Ty co nam mówisz wciąż o męstwie
Niegodziwości chwytasz skrzętnie
Prawdę ukrywasz, a o kłamstwie
Wciąż opowiadasz bardzo chętnie.

Ty kurtyzano w służbie władzy,
Która rzekomo jest od Boga,
Marszów żałobnych piszesz frazy
Skocznie na diabła grając rogach.

Pamiętasz „Prawdę o Katyniu”
Wydaną w pięćdziesiątym drugim?
Wójcicki kłamał w tym wydaniu
I kłamstwo szerzył przez czas długi.

Głosiłaś wtedy ludziom wszystkim
Jak kazał ci towarzysz Stalin
Wierszem tak znanej ci noblistki,
Że usta słodsze ma od malin.

Lecz słodycz jego ust skrzywionych
Nie malinami przepełniona
Lecz krwią w Katyniu mordowanych
Od której twoja prawda kona.

Bowiem nie Hitler i Germanie
Zbrodni w Katyniu dokonali,
Jak to głosiłaś w swojej „Prawdzie”,
Lecz właśnie sam towarzysz Stalin.

Cóż, więc historio o Smoleńsku
Dzisiaj Polakom będziesz kłamać
Wyniośle, czyli tak po pańsku
Powiesz, że to był tylko dramat?

I nie przestaniesz przygadywać
Kto korzyść odniósł z tej tragedii?
Będziesz nam ciągle kit sprzedawać,
Że oni sobie tak polegli?

Głupia historio – matko nauk
Będę cię kopał, deptał, gnębił
Dopóki w Polsce każdy nieuk
Wiedzy o kłamstwie twym nie zgłębi.

I miast historii o Smoleńsku
PRAWDA ogłosi swoje zdanie,
Że to co było tam w Smoleńsku
To było zwykłe mordowanie.
19.03.2013.

Pozwolę sobie przejść do morału
W którym stanowczo chociaż pomału
Żądam przeprosin za kłamstwa wasze
Mój drogi Piotrze razem z Tomaszem

Gdy dokonacie aktu przeprosin
W każdym mym wierszu będę donosił
Żeście symbolem prawdy i wiedzy
Będę się do was zwracał; Koledzy

10. 04.2017

Już prasuję

Już prasuję kalesony
Oraz muszkę i koszulę
Jutro będę bił pokłony
Łajzie którą zowią królem

Więc wyglądać muszę super
Pachnieć także muszę ładnie
To może mnie cmoknie w kuper
Ten witany tak paradnie

Patrzę w lustro całkiem całkiem
Tylko buty zabłocone
Wytrę jutro je pyszałkiem
Gdy się nisko mu pokłonię

Mylić wszak się każdy może
Gdy na zdjęcie jego zerkam
Myślę sobie mój Ty Boże
Tak wygląda zwykła ścierka

Więc za grzechy dla pokuty
Chociaż to zwyczajna menda
Będę nią wycierał buty
Tyle dla mnie wart przybłęda

18.04.2017